

# Zbigniew Barański

---

## Semantyka wyrazu "ogień" w "Annie Kareninie" Lwa Tołstoja

---

Studia Rossica Posnaniensia 15, 13-20

---

1980

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ZBIGNIEW BARAŃSKI  
Wrocław

## SEMANTYKA WYRAZU „OGIEŃ” W *ANNIE KARENINIE* LWA TOŁSTOJA

W latach siedemdziesiątych Tołstoja nie interesuje już proces kształtowania się charakterów ludzkich, jego zmienność i płynność uwarunkowana przez środowisko i historię. Obecnie pisarz skoncentrował uwagę na bohaterach o skryształizowanej psychice, jednostkach tragicznych, poszukujących sensu życia i miotających się między skrajnymi nastrojami i decyzjami.

Zmiany te zaważyły na sposobach analizy psychologicznej, które wyraźnie ujawniły się w *Annie Kareninie*. Tołstoj zrezygnował z „dialektyki duszy”, drobiazgowej introspekcji i zastąpił ją uogólnioną informacją o końcowych rezultatach procesu psychologicznego. Chętnie stosował w niej komentarz odautorski, opis zewnętrznych zmian w postaci bohatera i sposobu zachowania się, będących ekwiwalentem stanów duchowych; operował też symboliką, aluzją i metaforą<sup>1</sup>.

W tych pośrednich sposobach charakterystyki psychologicznej, a zwłaszcza symbolach i metaforach, określone miejsce zajęło słowo „ogień” wraz z szeregiem pokrewnych pojęć: płomień — płonąć — promienieć — błyszczeć — blask — czerwień, które tworzą pole semantyczne owego wyrazu. Powyższy szereg odznaczał się możliwością różnorodnych, często przeciwstawnych interpretacji, układających się na antagonistycznych liniach znaczeniowych.

Ogień — pisał G. Bachelard — jest [...] zjawiskiem uprzywilejowanym, które może wszystko wyjaśnić. Jeżeli wszystko, co zmienia się wolno, tłumaczy się życiem, wszystko, co zmienia się szybko, tłumaczy się ogniem. Ogień jest w najwyższym stopniu żywotny. Ogień jest intymny i uniwersalny. Płonie w naszym sercu. Płonie w niebie. Wypelza

---

<sup>1</sup> О. Осмоловский, *Принципы познания и изображения человека в романе Л. Толстого „Анна Каренина”*, „Филологические науки” 1978, nr 3, s. 31-42.

z głębin substancji i zjawia się jako miłość. Wpełza w materię i ukrywa się utajony jako nienawiść i zemsta. Ze wszystkich zjawisk jest naprawdę jedynym, które może całkowicie łączyć obie wartości przeciwne: dobro i zło<sup>2</sup>.

W charakterystyce świata wewnętrznego bohaterów Tolstoj wykorzystuje obie funkcje semantyczne wyraz „ogień”. W tragicznych dziejach Anny wiąże się on z przedstawieniem wzrastającej siły namiętności, która spopieli bohaterkę<sup>3</sup>. Już w momencie pierwszego, przypadkowego spotkania uderzyły Wrońskiego jej „błyszczące szare oczy”. Zauważył on

powściąganą żywość, która grała na jej twarzy i przelatywała od błyszczących oczu do ledwo dostrzegalnego uśmiechu wyginającego kąciki czerwonych warg [...]. Jakby istotę jej przepelniał jakiś nadmiar, który pomimo jej woli przejawiał się to w blasku oczu, to w uśmiechu. W oczach zdołała ów blask rozmyślnie zgasić, lecz jaśniał on ciągle wbrew jej chęciom w ledwo dostrzegalnym uśmiechu<sup>4</sup>.

Ów charakterystyczny szczegół, który zamienia drobiazgowy opis rozbudzonego uczucia miłości Anny do Wrońskiego, powtórzy się kilkakrotnie. W czasie balu Kitty zauważyła u Anny „migotliwy, zapalający się nagle blask oczu” (VIII, 120). Za każdym razem, gdy Wroński mówił do Anny, „w jej oczach zapalał się radosny błysk” (VIII, 124), w chwili, „gdy na niego spojrziała, coś błysnęło w jej oczach” (VIII, 156). W czasie każdego spotkania z Wrońskim „ogarniał ją ten sam ożywczy płomień, co wówczas w wagonie, gdy go po raz pierwszy ujrziała” (VIII, 186); w czasie rozmowy z nim „cała płonęła rumieńcem, który jej palił policzki” (VIII, 203); „niepohamowany blask jej oczu sparzył go jak płomień” (VIII, 125); „spojrzenie Anny, dotknięcie jej ręki przeszły Wrońskiego jak ogień” (VIII, 206). Z podobnymi określeniami łączy się opis powrotu Anny do domu, kiedy bohaterce śniło się w wagonie, że „czerwony płomień oślepił jej oczy (VIII, 150). Po powrocie do Petersburga „na twarzy jej brak było tego ożywienia, które podczas pobytu w Moskwie iskrzyło się w jej oczach i uśmiechu; teraz przeciwnie, płomień wydawał się zgaszony lub głęboko ukryty” (VIII, 165). Anna „długo leżała nieruchomo z otwartymi oczyma, których blask — zdawało się jej — sama dostrzegała w ciemnościach” (VIII, 215).

W ten sposób rozwój metafory związanej z wyrazem „ogień” powtarza rozwój zgubnej namiętności Anny. Początkowa faza uczucia wiąże się z iskrą, jego rozwój — z płomieniem, by wreszcie w kulminacyjnym momencie ustąpić miejsca metaforyce pożaru. „Anna szła ze schyloną głową, bawiąc się chwastami baszłyka. Twarz jej jaśniała ostrym blaskiem, nie było w nim wszakże ra-

<sup>2</sup> G. Bachelard, *Wyobrażenia poetycka*, Warszawa 1975, s. 28 - 29.

<sup>3</sup> Zob. И. Чернухина, *Очерк стилистики художественного прозаического текста*, Воронеж 1977, s. 94 - 95.

<sup>4</sup> L. Tolstoj, *Dzieła*, t. VIII, Warszawa 1956, s. 93. Wszystkie cytaty są przytaczane według tego wydania. Rzymska cyfra oznacza tom, arabska — stronicę.

dości, przypominał raczej groźny blask pożaru wśród ciemnej nocy” (VIII, 211). Motyw pożaru powróci raz jeszcze w rozmyślaniach Karenina:

Teraz ty będziesz mnie prosiła o rozmowę, lecz ja już żadnych wyjaśnień nie zechcę — mówił w duchu Aleksy Aleksandrowicz, podobny człowiekowi, który by na próżno próbował ugasić pożar, aż wreszcie rozgniewany bezowocnością swych wysiłków, powiedziałby: „Jeśli tak, to masz. Spal się cały” (VIII, 291).

Anna spalała się w niszczycielskim żywiole ślepej namiętności. Stąd też metafora ognia znika z ostatnich części powieści. Zastąpiła ją przejrzysta symbolika samotnego płomienia dopalającej się świecy<sup>5</sup>. Pojawi się ona po raz pierwszy w momencie rozmyślań bohaterki, przy blasku jedynej świecy, nad śmiercią jako jedynym środkiem ukarania Wrońskiego. Nagle świeca dopaliła się i zgasła. „Oto śmierć» — pomyślała i ogarnął ją taki strach, że długo nie mogła zrozumieć, gdzie się znajduje, ani znaleźć drżącymi rękoma zapalek, by zapalić nową świecę...” (IX, 455). Płomień dopalającej się świecy kojarzy się i z wygasłym płomieniem miłości, o której rozmyśla Anna, i z kressem jej życia. Symbolika samotnego płomienia zamknie scenę śmierci bohaterki: „I świeca, przy blasku której czytała księgę pełną niepokoju, fałszu, niedoli i zła, wybuchła jaskrawszym niż kiedykolwiek światłem, oświeciła przed nią wszystko, co dotąd leżało w cieniu, zaskwierczała i poczęła się zmierzchać, aż na wieki zgasła” (IX, 480).

Ekspresję wiodącej metafory w charakterystyce Anny potęguje stałe podkreślenie przeciwstawnych cech w postaci Karenina, którą cechuje chłód i sztywność.

W Petersburgu, skoro tylko pociąg stanął, pierwszą osobą, którą Anna dostrzegła, był mąż. „Ach mój Boże, skąd mu się wzięły takie uszy” — pomyślała patrząc na sztywną, imponującą postać męża [...] Na widok Anny podszedł do pociągu [...] wpatrując się w nią wielkimi, zmęczonymi oczyma. Niemile uczucie ścisnęło jej serce, gdy spotkała się z tym nieruchomym, znużonym spojrzeniem... (VIII, 153).

Spokój i dobre o sobie mniemanie Wrońskiego trafiły tu, jak kosa na kamień, na chłodną pewność siebie Aleksego Aleksandrowicza (VIII, 157).

Anna, chociaż pochłonięta widokiem cwającego Wrońskiego, poczuła jednak utkwione w nią z boku spojrzenie zimnych oczu męża (VIII, 304).

[Karenin] był główną przyczyną chłodu mrozącego wszystkich aż do przyjazdu pana domu (VIII, 548).

[Karenin] zwrócił się z chłodnym uśmiechem do Piescowa (VIII, 562).

Już sama myśl o tym tak podrażniła Karenina, że zaledwie to sobie wyobraził, aż jęknął od wewnętrzznego bólu, zerwał się i przesiadł na inne miejsce w karecie, a potem — zasępiiony — długo owijał swe łatwo ziębące, kościste nogi w puszysty pled podróżny (VIII, 407).

Gazowy płomień świecił wprost na bezkrwistą, zapadniętą twarz pod czarnym kapeluszem [...] Nieruchome, bez blasku oczy Karenina skierowały się na twarz Wrońskiego... (VIII, 513).

<sup>5</sup> Zob.: Б. Эйхенбаум, *Лев Толстой. 70-тые годы*, Ленинград 1960, s. 218 - 220.

Wyraz „ogień” jest również jednym z wiodących motywów w charakterystyce Kitty. Jednak w tym wypadku nie kojarzy się z groźnym płomieniem spalającej namiętności, lecz akcentuje wartości dodatnie. Łączy się z promieniem, łagodnym blaskiem, który uwydatnia czystość, wdzięk i prawość bohaterki. Szczegół ten został podkreślony już przy pierwszym pojawieniu się Kitty na stronicach powieści. „Lewin wszakże rozpoznał ją w tym tłumie z taką łatwością, jak poznaje się różę wśród pokrzyw [...] Oświełła wszystko. Była uśmiechem, który opromieniał wszystko dokoła” (VIII, 45). Również w dalszych fragmentach powieści przy pojawieniu się Kitty Tolstoj zwróci uwagę na ów charakterystyczny szczegół w postaci bohaterki. Lewin „nie mógł absolutnie odcyfrować słów, które Kitty miała na myśli; ale ze ślicznych jej oczu, jaśniejących rozradowaniem, pojął wszystko, o co mu chodziło” (VIII, 571). „Oczy [Kitty] jaśniały coraz bliżej i bliżej, oślepiając go miłym światłem” (VIII, 579); „uśmiech radości jaśniał na jej promiennej twarzy” (IX, 34); „była prześliczna z tym nowym jaśnieniem szczęścia na twarzy” (IX, 35).

W takiej samej funkcji motyw światła wystąpi w charakterystyce Lewina. Tolstoj podkreśli, że jego oczy były „do głębi rozjaśnione” (VIII, 58), „płonące” (VIII, 570). Bohater „promieniał uśmiechem szczęścia” (IX, 74); „rozpłoniała się w nim czułość dla Kitty” (IX, 69).

Odminną natomiast rolę odegra motyw światła w ujawnieniu świata wewnętrznego Stiwego Obłońskiego. Uwydatni on jego dobroduszość i niefrasobliwość graniczącą z lekkomyślnością. Oczy Stiwego „zabłysły wesoło” (VIII, 8), twarz jego „jaśniała dobroduszością” (VII, 29). „Obłoński, w kapeluszu na bakier, z jaśniejącą twarzą i błyszczącymi oczyma, wchodził do ogrodu jak wesoły triumfator” (VII, 51); „oczy Stiepana Arkadicza błyszczały mocniej niż zwykle” (VIII, 63); Stiwego stał „w krótkim modnym palcie i modnym niskim kapeluszu na bakier, jaśniejąc w uśmiechu białą zębów pośród czerwonych warg, wesoły, młody, promienny...” (VII, 355); „Obłoński otworzył szeroko swoje błyszczące jasne oczy” (VIII, 543).

Ulubionym chwytem artystycznym Tolstoja w technice postaciowania bohaterów *Anny Kareniny* jest pośredni opis reakcji psychologicznych poprzez sposób zachowania się, zmiany zachodzące w wyglądzie zewnętrznym. Zabieg ten zamienia drobiazgową analizę świata wewnętrznego bohaterów i przypomina zasady „utajonej psychologii” Turgieniewa. Bohaterowie Tolstoja często rumieniają się, ujawniając przez to rozmaite odcienie uczuć i reakcji emocjonalnych, które wyjaśnia czytelnikowi kontekst sytuacji. A oto odpowiednie przykłady.

Obłoński w czasie spotkania z Lewinem zauważył, że ten wbrew poprzednim

zapewnieniom przyjechał w nowym ubraniu. Zapytany o przyczynę zmiany w postępowaniu, „Lewin zaczerwienił się nagle, ale nie tak, jak czerwienią się ludzie dorośli — z lekka, sami nie zdając sobie z tego sprawy — lecz jak mali chłopcy, którzy czują, że ich nieśmiałość jest śmieszna, i ze wstydu czerwienią się jeszcze mocniej, prawie do łez” (VIII, 32). Na pytanie, po co właściwie przyjechał, „Lewin znowu zaczerwienił się po uszy” (VIII, 35). Jest on przejęty swoją decyzją oświadczyć Szczerbackiej, ale nie chce Obłońskiemu ujawnić swoich zamiarów.

W czasie spotkania z Kitty na ślizgawce Lewin mówi: „Chciałem państwa odwiedzić... [...] ale przypomniał sobie w jakim celu jej szukał, więc zmieszał się i zaczerwienił” (VIII, 47). W czasie dalszej rozmowy bohater „przeraził się tego, co wyrzekł, i poczerwieniał”. Lewin zaczerwienił się z przejęcia, kiedy od niego uzależniono datę ślubu. Tak samo zachował się w niezręcznej dla niego, niewierzącego, sytuacji w czasie spowiedzi przedślubnej. Na pytanie popa, jak może on wątpić, że Bóg wszystko stworzył, odpowiada: „Ja nic nie rozumiem « [...] czerwieniąc się, czułem bowiem, że słowa jego są niemądre i że w danej sytuacji nie mogą być inne” (IX, 11). W czasie spotkania Lewina z Anną ta poczuła jego spojrzenie i „osobliwy blask rozjaśnił jej twarz. Lewin zaczerwienił się i aby ukryć zmieszanie, miał właśnie zapytać ją, jak dawno widziała się z Darią Aleksandrowną...” (IX, 376). Tak samo zachowuje się w czasie relacji o spotkaniu z Wrońskim i Anną, ponieważ rozumie nastrój Kitty.

„Byłem bardzo rad ze spotkania z Wrońskim. [...] Powiedział to i przypomniawszy sobie, że starając się nigdy go nie widywać, tuż zaraz złożył wizytę Annie, zaczerwienił się. — Powiadają, że lud pije [...] Kitty wszakże nie była ciekawa, jak pije lud. Spostrzegła, że mąż zaczerwienił się, i pragnęła wiedzieć — dlaczego. [...] Stiwa mnie szalenie prosił, bym mu towarzyszył do jego siostry. Powiedziawszy to, Lewin poczerwienił jeszcze bardziej i jego wątpliwości, czy zrobił dobrze, czy źle jadąc do Anny doznały ostatecznego rozstrzygnięcia” (IX, 384).

Taką samą funkcję odgrywa nagle pojawiający się rumieniec w charakterystyce innych osób. W czasie przyjazdu do Moskwy, aby pogodzić zwaśnionych małżonków, Anna czuje niezręczność swojej sytuacji: „— To Griza? Mój Boże, jak on urósł — rzekła Anna całując bratanka i nie spuszczać oczu z Dolly. Nagle przerwała i zarumieniła się”. (VIII, 101). Po poznaniu Wrońskiego Anna przeżywa mieszane uczucia, które sygnalizuje sposób jej zachowania. „Nie jestem dziwna, tylko zła — odpowiada na pytanie Dolly — To mi się czasem zdarza. Chce mi się ciągle płakać. To bardzo niemądre, ale prędko mija — [...] i pochyliła zarumienioną twarz nad miniaturową torebką [...] Oczy jej płonęły niezwykłym blaskiem, a łzy stawały w nich co chwila...” (VIII, 144). W czasie dalszej rozmowy Anna „zarumieniła się”, „zarumieniła się i urwała”, „mocny rumieniec radości wystąpił na jej policzki”. Podobnie zachowuje się w czasie pierwszej rozmowy z Wrońskim w salonie księżnej

Betsy. Anna „zarumieniła się i uśmiech znikł z jej twarzy”, „cała płonęła rumieńcem, który jej palił policzki”. Sama bohaterka skonstatowała: „Nigdy dotychczas nie rumieniłam się przed nikim, a pan sprawia, że ciągle czuję się tak, jakbym popełniła jakąś winę” (VIII, 203). Na prośbę Wrońskiego, aby Anna zgodziła się na rozwód i nie zadreżczała się opinią świata, synkiem i mężem pada odpowiedź bohaterki: „Ależ on nawet nie wie... [...] I nagle twarz jej spłonęła mocnym rumieńcem: policzki, czoło, nawet szyja zaróżowiły się i lzy zawstydzenia stanęły jej w oczach.” (VIII, 273).

Podobnych przykładów można przytoczyć znacznie więcej. Motyw ognia, światła, promienia wykorzystywał również Tolstoj w opisie wnętrza oraz w pejzażu, który odegra istotną rolę w ujawnieniu przeżyć i nastrojów bohaterów. Promienny nastrój szczęścia, który niepodzielnie zawiązał Lewinem i Kitty w czasie ślubu, potęguje opis cerkwi zalanej światłem:

Wewnątrz cerkwi już paliły się oba żyrandole i wszystkie świece przed obrazami. I złoty blask bijący od czerwonego tła ikonostasu, i złożone sukienki ikon, i srebro świeczników i lichtarzy, i płyty cerkiewnej posadzki, i dywaniki, i chorągwie w górze u chórów, i stopieńki empory, i stare, poczerniałe księgi, i riasy, i alby — wszystko było zalane światłem (IX, 20).

Motywy światła w obrazach przyrody odgrywają szczególną rolę zwłaszcza w charakterystyce Lewina, tak silnie związanego z ziemią i życiem wiejskim. Uwydatniają one harmonię wewnętrzną bohatera. Gdy w czasie polowania oczekiwał on na ciąg słońca,

[...] spoza brzoźek, nisko na zachodzie, świetlista, srebrna Wenus jaśniała już swym łagodnym blaskiem, a wysoko na wschodzie mienił się czerwonymi ogniami posępny Arkturus. Ponad głową Lewin to chwycił, to znów gubił gwiazdy Wielkiej Niedźwiedzicy (VIII, 238).

Radosny nastrój szczęśliwego Lewina po oświadczeniach znalazł swoje odbicie w nocnym pejzażu miasta.

Spoza pokrytego śniegiem dachu widać było rzeźbiony we wzory krzyż z jego łańcuchami, a ponad nim wschodzący trójkąt gwiazdozbioru Woźnicy, z jaskrawo żółtą Kapellą. Spoglądał to na krzyż, to na gwiazdę, wciągał w siebie napływające równomiernie do pokoju świeże, mroźne powietrze i jak we śnie wpatrywał się w obrazy i wspomnienia powstające w wyobraźni (VIII, 576).

#### Wczesnym rankiem przed spotkaniem z Kitty

[...] gołąb zafurkotał skrzydełkami i odfrunął świecąc w słońcu wśród drżących w powietrzu śniegowych pyłków, a z okna wionęło zapachem pieczonego chleba i wysunęły się na zewnątrz małe bochenki. To wszystko było tak niezwykle piękne, że Lewin roześmiał się i zapłakał z radości (VIII, 578).

#### Końcowy rozdział powieści rozpoczyna opis wieczoru po burzy:

Było już całkiem ciemno i w południowej stronie, dokąd [Lewin] kierował wzrok, chmur nie było. Zgromadziły się po stronie przeciwnej. Tam zapalały się błyskawice i pomrukiwały dalekie grzmoty. [...] Ile razy zapłonęła błyskawica, znikał nie tylko

mleczny szlak na niebie, ale ginęły i co jaskrawsze gwiazdy; skoro tylko jednak błyskawica gasła, znów, jakby ciśnięte czymś celnym rzutem, zjawiały się na dawnych miejscach (IX, 546).

Opis wieczoru po burzy rozjaśnianego błyskawicami koresponduje ze stanem duchowym Lewina, który po wielu wahaniach i rozterkach znalazł odpowiedź na dręczące go problemy.

W charakterystyce pozostałych osób pejzaż przepojony akcentami światła nie odgrywa już tak poważnej roli. Raz jeden ujawni się jako rezonator nastrojów Anny. W momencie, kiedy bohaterka zadrżała z zimna i wewnętrznego lęku, „pogoda ustaliła się piękna, ale chłodna. Mimo że jaskrawe słońce prześwietlało obmyte przez deszcze liście, powietrze było ostre” (VIII, 419). Anna „zatrzymała się i spojrzawszy na kołyszące się na wietrze czubki osin z wymytlami, mocno błyszczącymi w chłodnym słońcu liśćmi, uświadomiła sobie, że istotnie — nie przebaczą jej...” (VIII, 420).

Na zasadzie kontrastu ten sam „pogodny, chłodnawy dzień sierpniowy, który wzbudził w Annie nastrój takiej beznadziejności”, Wrońskiemu wydał się „specjalnie przyjemny”:

Wszystko, co widział przez okno karety, w tym zimnym, czystym powietrzu, przy bladym świetle zachodu, było równie wypoczęte, wesołe i krzepkie jak on sam: a więc i dachy domów, błyszczące w promieniach zniżającego się słońca, i ostre zarysy płotów i kantów budowli [...] i ukośne cienie padające od domostw, od drzew, od krzaków i nawet kartofli na zagonkach (VIII, 453).

Taki zabieg raz jeszcze uwydatnił różnicę charakterów Anny i Wrońskiego.

Pole semantyczne wyrazu „ogień”, który po raz pierwszy zajął tak ważne miejsce w *Annie Kareninie*, zostanie rozwinięte i pogłębione w dalszej twórczości Tolstoja, wiążąc się z pojęciem dobra i altruistycznej miłości. Niniejsze obserwacje potwierdzają tezę, że lata siedemdziesiąte zapoczątkowały nowy okres w rozwoju metody artystycznej autora *Wojny i pokoju*.

ЗБИГНЕВ БАРАНЬСКИ

СЕМАНТИКА СЛОВА „ОГОНЬ” В АННЕ КАРЕНИНОЙ  
ЛЬВА ТОЛСТОГО

Резюме

В семидесятые годы Лев Толстой сосредоточил свое внимание на полностью определенной психике, на трагических героях, которые ищут смысла жизни и мечутся между крайними настроениями и решениями. Такая авторская позиция повлияла на способы психологического анализа (особенно в *Анне Карениной*). Писатель прежде всего обратил внимание на конечные результаты психологического процесса. Он применил при этом целый ряд кос-



венных способов психологической характеристики (между прочим: символику, аллюзию и метафору). В ней определенное место заняло слово *огонь* вместе с другими родственными понятиями, которые образуют его семантическое поле. Автор статьи доказывает, что оно впервые заняло существенное место именно в *Анне Карениной* и будет развиваться в дальнейшем творчестве Толстого, соединяясь с понятием добра и альтруистической любви.

THE SEMANTICS OF THE WORD „*FIRE*” IN *ANNA KARENINA* BY  
LEO TOLSTOY

by

ZBIGNIEW BARAŃSKI

Summary

In the seventies Leo Tolstoy concentrated his attention on the heroes with a crystallized psyche, tragic individuals looking for the sense of life and convulsing between extreme moods and decisions. This tendency determined the ways of psychological analysis (in particular in *Anna Karenina*). The writer took an interest first of all in the final results of psychological process. He also applied a number of indirect ways of psychological characterization (among other things symbolism, allusion and metaphor). A definite place was occupied in it by the word *fire* together with a number of related concepts which create a semantic field of this word. The author of the article proves that it occupied for the first time an important place just in *Anna Karenina*. This field will also be developed and made more thorough and deeper in the later works of Tolstoy, uniting with the concept of good and altruistic love.